

Był tu u nas bezrobotny Maciej niebawem też wkradła się też do niego nędza i głód dzieci też miał biedaczysko blasko mędel a wszystkie prawie bosa i nagie a miał ich siedmioro a jeszcze go też pan Bóg opatrzył ósmem a tu jeszcze na taki czas przyszło jeszcze to osme on jak to bez robotny gdzie mógł biedaczysko starał się jak mógł co dzieć do robić bo te 6 kilo maki na osobe na miesiąc to było stanowczo za mało a niemało mu też mu sprawiło i to nowo narodzone i medykował nad tem jak by go tu do wiary przyprowadzić wypić też lubiał łamali się głowy nad tymi kęciami z tydzień no i nic nie wynieśli nareszcie pan Maciej mowi do żony cóż tu teraz pocznijmy. A to idź do sąsiada no i poproś go za kumotra a okusoske to ta już będzie łatwi no i wybrał się pan Maciej po długich namysłach. Zachodzi do sąsiada no i prosi go za kumotra ale sąsiad też lubiał zaglądać do kieliszka myśli sobie pociesz ja tam pójdę do niego kiedy on sam jest bez robotny tak jak i ja cóż on nato nic nie postawi no i nareszcie się wystynkował po na myśle rzekł słuchajcie mój kochany Macieju z całej chęci bym wam szedł ale cóż nie mam ani grosza przy mej duszy a zdało by się też co wypić co bo jakuz by to było no i jak by te kęciny wyglądały wręście mowi tak trudno może ta znajdziecie jeszcze kogo innego przychodzi on Maciej smutny no i mówi żonie że Stanisław nie pójdzie bo mu to nie pasuje a no kogós by tu zaś poprosić a to idź do kuma Szczepana on nam już tyle razy był no to by może on przyszedł. Wybrał się znawu Maciej do kuma Szczepana prosić go w kumy ale też i kum szczepan nie miał ochoty iść okuszić tego ósmego bo wiedział z góry że nic nie wypije przychodzi znów od kuma że mu odmówił no i cóż tu począć Stanisław mu odmówił kum Szczepan też mu odmówił już dwóch miejscach ma nie poszło szczęście ano Maciejowa myśli no i mówi aby się udać do szwagra Marcina ano pójdę jeszcze do szwagra Marcina no i zachodzi do szwagra no i prosi na kęciny w kumy ale też i szwagier nie miał

odwagi iść bo też lubiał czystą śłodkowaną też nie miał bardzo ochoty bo wiedział że tam u Macieja nie wypije. Więc nie rad bym wam odmówić ale coś trudno się mówi może ta jeszcze kogoś na pytacie ano przychodzi Maciej przygnębiony co tu robić byłem już w trzech miejscach no i jakoś nie mam szczęścia. A tu dziecko ma już dwa tygodnie a co dzień jest ktoś słabsze trzeba było koniecznie go ochrzcić tego ósmego synka no i nie wiele myślący wiesz ty matka miema innej rady ino trza będzie wziąć dziecko iść do kościoła a podrodze tam. może spotkamy. No i jak pomyśleli tak też i zrobili dziecko ubrali kopyta rozieła i umotuliła no i idą przyszli pod sam kościół a tu żadnego nie spotkali no ale idą patrzy a tu siedzi dziadek i babka takie prośzalne pod kościołem no i co Maciej się aż ucieszył i myśli że by chociaż chcieli iść te dwa dziady prośzalne no ale podchodzi Maciej no i mówi słuchajcie no i dziadkowie czy byście mi niemogli iść oba sta babką do kościoła zatrzymać mi to dziecko do chrztu ano jak już nie macie kogo a życzyście sobie nas to pójdziemy wam w kumy jak a no to chodcie moi kochani kumotrowie no i dziatki się zebrali no i poszli dziecko ochrzcić no i idą ano Maciej zadowolony że ma chociaż te dwa stare ochrzcił to dziecko no i prosi ich obuch tych dziatek prośzalnych do siebie do domu a w domu jak to u bezrobotnego krencił się Maciej bo chciał przyjąć jako swoich kumotów no ale wpadł na pomysł poszedł zborgować tam gdzieś bochenek chleba a maciejowa ugotowała trochę kawy no i siostra im przyniosła z pół litra mleka koziego no i zrobili przyjęcie jak się patrzy agdy już pojeśli zaczęli się rozgadywać a to otem a to o tamtem tak aż im upłynął dość długi czas no ale kumoter powiada tak słuchajcie drodzy mili kumotrowie mnie już będzie czas iść ale kumaska to jeszcze może trochę po gawendzić no i pośegnał się dziadek no i poszedł a kumaska babka pozostała no i zaczęła współczuć nad kumotrem że ma takom biedę a te dzieci cierpią nie dostatek nędzy i głód.

ale gdy się już rozgadała to mówi temi słowami do kumotra a wie-  
cie mój kochany kumie że ja bym wam coś może radziła w tej waszej  
nędzy wiecie ja wam się przyznam tylko mi musicie dać słowo  
stanowcze że mnie nie zdradzicie a dotrzymacie mi słowa tak  
mój kumie przysięgnijcie mi pasyję Boga że mnie nie wydacie że  
zachowacie to wtajemniczy ale moja kochana kumiecko ani słowa  
żadnemu z gęby abym sobie i swojem dzieciom mógł trochę pomusz.  
Tak oto słuchajcie mój kochany kumie abyście się tem nie zrazili  
bo to będzie wyglądać nie bardzo jasno ano mój kochani ja jestem  
śmierć to bym wam mogła zrobić to żebyście mnie mogli widzieć  
u chorego bo mnie żaden nie widzi a ja tym wam radziła się  
wziąć za lekarza możecie na tem dobrze stać ja wam powiem że  
gdy przyjdziecie do chorego a zobaczycie mnie że ja stoje  
w nogach chorego to się możecie śmiało brać leczyć a możecie  
być pewni że ten chory jeszcze wyzdrowieje ale gdy mnie zobaczy-  
cie stać w głowach tu już nie macie co robić bo ten chory za  
chwilę umrze no i już mu nie nie pomorze tak się możecie swój  
byt tem poprawić ale pamiętajcie otem że gdy przyjdziecie do  
chorego a ja będę stać już w głowach to się wtenczas nie będzie-  
cie brać do tego chorego leczyć go na to mi musicie przysięgnąć  
na Boga że słowa dotrzymacie a wam daje dobre stanowisko znachora  
i pamiętajcie otem tak się trzymajcie tego co wam powiedziałem.  
No i ja też będę już musiała iść bo namnie też już nadchodzi  
czas tak moi kochani kumotrowie już ja was muszę pośegnać  
miewajcie się tu zdrowo życie dobrego powodzenia wtem przedsię-  
wzięciu i otem pamiętajcie drodzy i kochani kumasiowie a ściśle  
się stuszajcie według tego mego orzeczenia tak temi słowy  
kumoska się rostała no i poszła. A kumoter Maciej długo nadtem  
oba ze swoją rozmawiali a puźni rozmyślali co to stem wszystkim  
począć kumoska mu tu dała dobry projekt ale jak się do tego  
zabrać długo Maciej medykował nad tem projektem a którego tu

końca zacząć aż nareszcie się odważył no i zrobił pierwszom pracę  
otem swoim znachorstwie bo u sąsiada jakoś mocno zasiał mu synek  
no i pani maciejowa była tam mniej no i zaczęła reklamować swojego  
macieja że Maciej się tak zna na takich chorobach nic nie róbcie  
ino przyjdzie do niego i poprosicie a on wam tu zaraz wytłumaczy  
co mu jest no i pani sąsiadka przyszła do pana Macieja i prosiła  
go ażeby przyszedł obejrzeć tego jej synka ale maciek się ta  
nie dał prsie zaszedł do sąsiada no i obejrzał go popatrzył się  
na niego dość długo aż nareszcie ujrzał kumoszka stojącą  
w nogach dziecka no i on orzekł tak no-i kochani synkowi waszemu  
nic nie będzie a za dwa do trzech dni wstanie i będzie zdrów  
tylko go nie zachłodzić a trzymać go w cieple no i wsamy rzeczy  
że za trzy dni synek został no i zaczął latać wtenczas się  
rozesła wieść o Macieju znachorze strasznie go ludziska wzywali  
bo był znawcom od ekorób on tylko chorego a wizytował i rzekł  
czy on wyzdrowieje czy umrze ta i tak mu się spełniło no i otej  
pory był uznany za najlepszego doktora a co powiedział to się też  
i stało ale Maciej patrzył tylko gdzie stoi kumoska a jak tylko  
ujrzał ją stać w głowach to już ta nic nie radził tylko wrutce  
śmierć tak też i datki nie brał wysokie to też miał ruch no i  
przez to polepszył swój dobrobyt w krótcie też postawił sobie  
chałupinę no i jakoś mu to życie szło pomyslnie dzieci się  
chowali szczęśliwie no i tak też mu schodzi ten jego żywot,  
w tym fachu aż pewnego razu stała się nie oczekiwana radość  
oto wyczytał w gazecie świątecznej iż jeden dziedzic ma curkę  
jedynaczkę która to miała wyjść za mąż no i zachorowała no i  
dziedzic ten obiecał pół swojego majątku temu który by ją  
będzie mógł wyleczyć no i nasz Maciej zapomniał o swoim przy  
rzeczeniu no i zapragnął tam pojechać do tego dworu a gdy  
zajechał był to płac dosyć bogaty no ale trudno się było tam  
dostać zadzwonił zaraz przyleciał lokaj no i pyta coo chodzi

a on mu na to że chciał być z dziedzicem i że jest znachorem  
 lokaj go zaraz panu dziedzicowi przedstawił a dziedzic go  
 kazał na tychmiast wpuścić wpuszczono go do środka a tam  
 a tam już lo-ciu lekarzy wokoło chorej wizytują temperaturę  
 mierzą ano wszyscy kilku lekarzy tutaj do pokoju zaraz dziedzic  
 przedstawił go iż jest doktorem przywitani go wszyscy no i pyta  
 się o stan chorej a no gorączka się podnosi a nie nie opada stan  
 chorej z gossiny na godzinę pogarsza się a tu już biała gorączka no  
 i on właśnie prosił że chce zobaczyć chorom poproszonego do  
 pokoju obejrzał chorą patrzy a tu kumoska stoi w nogach  
 chorej on orzekł panowie lekarze ta chora wpierą minut umiera  
 czy macie jaki sposób to ją ratujcie a ja nie to mi pozwólcie  
 mnie ja ją jeszcze uratować pokont nie jest za późno. Zapytał  
 ojciec chorej proszę pana ale pan sobie życzy żeby córka wstała  
 to proszę natychmiast uszko na kółkach i przekładać chorą zaraz usz-  
 ko przynieśli chorą przełożoną no i on patrzy a kumoska furt stoj  
 w głowach no to on kazał to łuzko obrucić nogami gdzie były  
 głowy no i wykumano to pierwszy raz ale kumoska furt stoi  
 w głowach no to znów kazał drugi raz łuzko obrucić a za chwile  
 patrzy a kumoska z nów stoi w głowach no i kazał łuzko znów obru-  
 cić a kumoska za trzecim razem pogroziła mu no i zabrała się i  
 poszła chorom opuściła gorączkę przyszała do przytomności no i  
 w kilka dni później już mogła wstać no i zaczęła chodzić  
 dziedzic mu odpisał pięćdziesiąt morgów ziemi tak jak było w  
 ogłoszeniu a pan Maciej znachor przyjechał do domu no i  
 wszystko było w porządku a tu okazało się że nie jest w porządku  
 bo na drugi dzień po przyjeździe ze dwora przyszała do niego  
 kumoska no i mówi mu tak słuchajcie no mnie kumie ja tu uwa  
 już byłam drugi raz ale wyście jeszcze umnie niebyli bardzo  
 bym sobie życzyła kumotrze żeby kumoter do mnie też zajrzał  
 ano Maciej mówi tak że o ile wam już tak zależy i chcecie no  
 to chodzimy do was no i wybrali się oba no i pošli gdzie szli  
 i któremu tego kumoter Maciej nie pamięta szli dosyć daleko

by go już mogli zobaczyć aż tu nagle spostrzegł wielki pałac z prawie ten sam co był dziedzica taki sam ładny tak jak tamten ale kumoska nie szła do tego zamku tylko gdzieś go obchodziła aż nareszcie spotkali drzwi niby wejście do piwnicy weszli tam był strasznie duży pokój ale w tem pokoju nie było ani mebli olna a więc w około tych czterech ścian były porobione półki od dołu aż do sufitu półki te były małe pięćcentymetrowe jedna od drugiej a na dole było bardzo wąskie przejście tak że od dołu czyli bliżej ziemi były one te półki szersze tak iż pokój był duży a środek jego był wąski tylko przejście półki te były wteczas sposób że z góry na dół to co jedna to była szersza a na tych półkach były po ustawiane lampki takie jak na grobach są świecone we wszystkich świętych no i kumoter chodził po pokoju no i oglądał te lampki jak się one świeciły niektóre jasno inne przygasały a jedna przy samych drzwiach to najsłabiś świeciła a kumoter się pyta co to mają znaczyć te lampki a kumoska mu wyjaśnia iż te lampki to są ludzkie życie że każdy człowiek to ma swoją lampkę ale kumoska tylko ta interesowała co była przy samych drzwiach ale się pyta kumoska a ta lampka co to jest przy drzwiach co tak już cicho gore czyja ona jest a ona mu nato a to jest wasza no i pooglądał no i poszedł no jak już powrucił tak za trzy dni po tak kumoska się na nim pomściła za te dziedziczne a przy tem leciał na ten majątek dziedzica co mu dał dziedzic tak ażeby był tej przysięgi nie złamał to by był on nam żył do dzisiaj to tylko tyle że ten majątek odziedziczył Macieja syn czyli krześniak on to wszystko posiadał te pięćdziesiąt murg ziemi tak ale przysięgnął kumosce że on się nie będzie brał liczyć tego chorego jak kumoska będzie stać w głowach chorego tak przyszło Maciejkowi przez robotnemu tak to bywa że jak się człowiek ma trochę lepi o wszystkim zapomina a nie patrzy na to jaki mu ta koniec przyjdzie.